№. 55. w Poniedziałek dnia 6. Marca 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarnj Nadwornéj *W. Deckera i Spółk.*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań. — (Siódme publiczne posiedzenie reprezentantów miasta dn. 1. Marca odbyte.) Po odczytaniu protokułu ostatniego posiedzenia przez sekretarza i przyjęciu przez zgromadzenie, rozprawy toczyły się nad wnioskiem nauczyciela Hummel o zamianowanie go stałym nauczycielem. Głosami 13 przeciw 6 przyjęto ten wniosek. Równie przyjęto wniosek magistratu o utrzymaniu pięciu pomocników stróży na rok jeden, z przedłożeniem patrolowania aż do godziny piątéj rannéj za podwyższeniem rocznéj pensyi 60—66 tal. — Postanowiono udzielić patenta obywatelskie Józefowi Szulcowi i Adamskiemu szynkarzowi, ponieważ płacą podatek od dochodu 501 tal. — Wybrano w miejsce radzcy Mittelstaedta kupca Kaczkowskiego przełożonym 9 okręgu. — Zgromadzenie postanowiło, ażeby zmienił p. Kleeman okap z swego budynku na grunt miejski, a gdyby tego uczynić dobrowolnie nie chciał, aby go przymuszono drogą prawa. — Nakoniec pan Pilaski zdał obszerne i jasne zdanie nad kilka wnioskami magistratu, dotyczącemi poboru nad brzegami rzeki, w skutek czego zgromadzenie postanowiło nie rozpoczynać processu przeciw jednemu posiedzicielowi nadbrzeźnemu z powodu owéj opłaty, dzierzawcę brzegowego w razie potrzeby zmusić do zapłacenia dzierzawy za trzeci kwartał drogą prawa, wypuszczać brzegowe wraz z łąką kamelarną z lewego brzegu Warty.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Akwizgran, dn. 29. Lutego. — Wieczorem o godzinie $5\frac{1}{2}$. Podróżni przybywający do naszego miasta opowiadają mnóstwo szczegółów, które częścią się potwierdzają, częścią wcale nie są uzasadnione. Do ostatnich należy wiadomość, że Ludwik Filip po wylądowaniu w Anglii, tknięty został Paraliżem i umarł. Łatwo pojąć, że po tak wielkim wypadku, mnóstwo rozgłaszają pogłosek podróżni i na giełdach. Dla tego nie można wierzyć podaniom, jeżeli nie pochodzą z wiarogodnego źródła.

Bruksela, dn. 28. Lutego. — O północy. Independance donosi, że królewicz Nemours w niedzielę, o godzinie 6· z rana przybył do Dower z Boulogne. Małżonka jego z czterema osobami swego orszaku także z nim przybyła. Powiadano że i królewicz Montpensier wylądował do Dower.

W poniedziałek z rana o wpół do trzeciéj wypłynął statek parowy z Dower po królewiczową Orlean i hrabiego Paryża do Tréport. Journal de Bruxelles donosi, że cała familia królewska, a nawet i królewiczowa Orleans z dziećmi swemi przybyli na wyspę Wight do królowéj angielskiéj.

Paryż, dn. 27. Lutego. — Galignani's Messenger donosi: dzień cały wczorajszy przeszedł w takim porządku, jakiego się nie można było spodziewać po zaszłych wypadkach. We wszystkich okręgach stolicy widzieliśmy przechadzających się obywateli i rozmawiających o ostatnich wypadkach. Przez cały dzień ludność Paryża można powiedziedzieć spacerowała, przypatrując się barykadom. Po rozporządzeniach nowego rządu spodziewamy się, że handel w stolicy niezwłocznie wróci do dawnych swych kanałów. Wieczorem były bulwery i wszystkie znaczniejsze ulice iluminowane.

— Piękny rys przytaczamy z wydarzenia jakie zaszły przy zdobyciu tuileryów. W jednym pokoju znaleziono znaczne pieniądze. Dowódzca powstańców zwołał mały oddział ludu i oddał mu po przeliczeniu tę summę pieniędzy, aby zaniósł do skarbu publicznego. Lud wypełnił to z całą poczciwością i ani grosz nie zginął. Gazette de France zaręcza, że posła sardyńskiego przytrzymano wczora wieczorem przy rogatce du Maine. Podobno miał papiery w swoim pojeździe bardzo ważne. Jenerał Duvivier otrzymał rozkaz do organizowania ruchoméj gwardyi narodowéj.

Presse donosi: sprawozdanie na murach miasta przybite uwiadamia, że niemal wszyscy wyżsi oficerowie armii uznali rząd tymczasowy. Wszyscy wyższsi oficerowie marynarki, a nawet admirał Mackau w najgorętszych wyrazach wyrazili swoje przywiązanie do ojczyzny.

Trybunał apelacyjny Paryża wprowadził dziś zamianowanego w miejsce para Delangle prokuratorem jeneralnym pana Portalisa. Ten złożył następującą przysięgę: przysięgam francuzkiéj rzeczpospoliętéj wierność i prawom kraju posłuszeństwo. Pan Portalis złożył następnie swój wniosek dla informacyi w trybunale apelacyjny. Rzeczony akt jest następujący: »my prokurator jenecalny i t. d. Zważywszy, że ministrowie Ludwika Filipa, którzy zakazali czynności nie zabronionych prawem, a nawet na wielu miejscach w Paryżu ustawili wojska z rozkazem, aby strzelało na obywateli, dopuścili się zbrodni przewidzianej w artyk. 91 prawa karnego; zważywszy, że fakt ten, jeżeli się w śledztwie potwierdzi, jest zamachem mającym na celu uzbrajanie obywateli na siebie, na gminę Paryża, jest zamierzonem zniszczeniem, sabójstwem i łupieztwem; zważywszy, że w skutek tego zamachu i dla jego wykonania, rzeczeni obwinieni w dniach 23. i 24. Lutego wydawali rozkazy i instrukcye strzelania na obywateli, i ta zbrodnia przewidziana przez nasze prawa karne; zważywszy że trybunały apelacyjne we wszystkich sprawach, w których nie uznano jeszcze, czyli jest powód do wyrzeczenia aktu oskarzenia, ex officio, czyli to śledztwo już wytoczone czyli nie, rozporządzają proces, każą przekładać sobie akta, prowadzą lub prowadzić każą śledztwo; ważywszy zaszłe wypadki i dając dowód wszystkim obywatelom, jaki udział biorą władze w ich powodzeniu i ukaraniu takich zbrodni, skoro zostaną dowiedzione, przeto wnosimy, ażeby na mocy artykułu 235 prawa karnego wyprowadzonem zostało śledztwo przeciw rzeczonym naczelnikom i niezwłocznie się naradzono nad naszym wnioskiem. — Powiadają, że trybunał apelacyjny rozrządził wytoczanie śledztwa. Sąd kassacyjny wydał dzisiaj w skutek wezwania ministra sprawiedliwości, zgodnie z wnioskiem jeneralnego prokuratora pana Dupin rozporzędzenie, ażeby odtąd sądy wyrokowały w imieniu ludu francuzkiego.«

Dziennik wyrobników l'Atelier zamieścił dzisiaj następującą odezwę:

Paryż dn. 25. Lutego, o 6. godzinie wieczorem.

Do wyrobników! Bracia! Dowiadajumy się, że śród radości odniesionego tryumfu niektórzy z naszych uwiedzeni przez podszepty wiarołomnych zamierzają chwałę rewolucyi naszéj schańbić nadużyciami, które potępiamy z całą energią. Chcą niszczyć prassy mechaniczne. — Bracia! ludzie ci mają niesłuszność. My cierpiemy tak dobrze jak oni z powodu zaprowadzenia machin w przemyśle; ale zamiast przypisywać to wynalazkom, oskarzamy jedynie z boleścią egoizm i nieprzezorność rządu. Tak w przyszłości pozostać nie może. A więc poszanowanie dla machin! Zresztą niszczyć mechaniczne prasy, jest to to samo, co wstrzymywać rewolucyą, głos jéj przytłumiać, a więc spełniać czyny złych obywateli, pod tak groźnemi okolicznościami.

Odezwa do armii.

Jenerałowie, oficerowie i żołnierze! Władza przez swe zamachy na wolność, lud Paryża przez swoje zwycięztwo, sprowadziły upadek rządu, któremu wierność zaprzysięgliście. Smutne starcie się obryzgało krwią stolicę. Francya najbardziéj brzydzi się krwią wojny domowéj. Lud o wszystkiem zapomina, ściskając ręce swych braci, które dzierzą broń Francyi. Rząd tymczssowo zaprowadzony; powstał on z konieczności stolicy, utrzymania porządku i przygotowania Francyi ludowych urządzeń, które odpowiadają tym, pod któremi rzeczpospolita francuzka tak podniosła Francyą i jéj wojsko. Nie wątpiemy, że powitacie chorągiew ojczyzny, ale w ręku téj władzy, która naprzód ją zatknęła. Zapewne poznacie, że nowe i narodowe silne urządzenia, które postanowi zgromadzenie narodowe, armii otworzą zawód poświęcenia się i usług, które naród wolny równie,

albo daleko wyżéj oceni, niż królowie. Jest rzeczą konieczne przywrócić zgodę pomiędzy wojskiem i ludem, która na chwilę została nadwerężoną. Przysięgnijcie miłość ludowi, śród którego macie swoich ojców i braci! Przysięgnijcie wierność nowym urządzeniom, a o wszystkim zapomnimy, okrom waszéj odwagi i waszéj karności. Wolność żąda od was usług tylko takich, z jakich się się cieszyć i chełpić możecie przed waszymi nieprzyjaciołmi. Garnier, Pagès, Lamartine.

Reczpospolita francużka. Załoga warowni Vinncennes w téj chwili uznała rząd rzeczypospolitej. Wszystkie wojska nadsyłają swe przystąpienie do ruchu, który całą francyą unosi. Rząd tymczasowy rzeczypospoliéj otrzymuje w każdéj chwili od miast i ludności najwyraźniejsze dowody sympatyi dla sprawy ludu. Niech żyje rzeczpospolita!

Rząd tymczesowy rzeczypospolitéj ogłasza za godło trzy kolory w porządku, jak za czasów rzeczypospolitéj. Na chorągwi stać będą następujące słowa: Republique française.

Rząd rzeczypospolitéj francuskiéj obowięzuje się zabezpieczyć życie wyrobników przez pracę; obowięzuje się wszystkim obywatelom zapewnić robotę; uznaje, że robotnicy powinni się pomiędzy sobą wiązać, ażeby sprawiedliwą nagrodę za swą pracę odbierali. Rząd tymczasowy oddaje miliony przypadające dla króla i jego rodziny wyrobnikom, do których należą.

W imieniu ludu francuskiego. Rząd tymczasowy postanawia: piekarze w Paryżu dostarczać będą piątą część swego pieczywa dowódzcom wart gwardyi narodowéj dla wyżywienia uzbrojonych obywateli za bonami, które zmienianemi będą na pieniądze na ratuszu. Szefowie rzeczeni rozdzielać będą chleb pomiędzy swych podkomendnych.

My delegowani departamentu policyi przez francuzką rzeczpospolitę rozkazujemy piekarzom, ażeby się zaopatrzyli w drzewo z najbliższych składów kupieckich, skoro nie mają go do pieczenia chleba i rozkazujemy w imieniu francuzkiéj rzeczpospolitéj wszystkim obywatelom, aby się zastósowali do tego rozporządzenia.

Rząd tymczasowy na wniosek ministra marynarki pana Arago, zamianował wiceadmirała Baudin komendantem floty w Tulonie.

Paryż, 26. Lutego. — Od wczora ustaliło się zaufanie do nowego porządku rzeczy. Rzeczpospolita wszystkich nad spodziewanie zaskoczyła. Ludzie zgasłego rządu starali się o napędzanie niemałego strachu średnim stanom przed ludem, część republikanów mówiła o mieszczanach z nienawiścią, i dla tego w pierwszéj chwili nie było zupełnego zaufania między nimi. Wczora zrana nawet na chwilę gwardia narodowa z obawy przed ludem, od niego zdawała się chcieć oddzielać, ale to tylko na krótką chwilę i na niektórych miejscach. Wkrótce upowszechniło się powszechne uczucie, że tylko w jedności szukać można ocalenia. Lud też wczora na chwilę, widząc na niektórych miejscach oddzielanie się, zatknął kokardę czerwoną, ale dziś już ustępuje znów trzechkolorowéj. Przywódzcy ludu sami czują, że potrzeba przedewszystkiem umiarkowania, dziś ultraexaltowani nawet powtarzają »moderation!« O Burbonach powiedzieć można: niczego się nie nauczyli i niczego niezapomnieli! O ludzie zaś przeciwnie: nauczył się, że pierwszą rzeczpospolitę przez niezgodę i okrucieństwa stracono i pamięta, że pomiędzy rozmaite klassy tego samego ludu siano niezgodę i zawiść. Lud paryski pokazał się w dniu walki tak wielkim i bohaterskim, jak nigdy; czemużby się niemiał po ukończonéj walce okazać godnym takiego zwycięstwa? Co się tyczy ogłoszenia rzeczpospolitéj, naprzód ją lud proklamował przed ratuszem. Rząd tymczasowy oświadczył, że nad formą rządu chce się naradzić. Lud to życzenie niechętnie przyjął i wołał: tu nie masz nad czém radzić, chcemy rzeczypospolitéj a żadnego innego rządu. Po przymówieniu się Ledru Rollina i Lamartina, że rząd tymczasowy chce się porozumieć nad ogłoszeniem swego postanowienia, lud uciszył się i oświadczył, że chwilę czekać będzie. — Po półgodziny powrócił lud na zgromadzenie, a Dupont w imieniu rządu tymczasowego oświadczył, że jeszcze nie może wyrzec względem téj formy ostatecznego postanowienia, bo to należy do narodu na pierwotnych wyborach, rząd zresztą równie chce jak lud rzeczypospolitéj. Wielka burza stąd powstała pomiędzy ludem, a nawet przyłożono się palną bronią na rząd tymczasowy. Ledru Rollin, Lamartin i Cremieux naprózno starali się przekonać lud, że ma niesłuszność, i że wybór rządu należy do całego narodu, przerywano im okrzykiem: »niech żyje rzeczpospolita! i dopótąd trzymał lud broń na nich wymierzoną, aż oświadczyli, że ogłoszą rzeczpospolitę. Jakoż o godzinie 5 wieczorem proklamowano w stolicy rzeczpospolitę, ale o niéj urzędowanie niezamieszczono proklamacyi w Monitorze, ani w Reforme, ani w Nationalu. Oświadczono tylko w tych dziennikach, że rząd tymczasowy chce rzeczypospolitéj. Dopiero wczora o godzinie 4½ przybito na wszystkich ulicach odezwę, w któréj ogłasza rząd tymczasowy, że się oświadcza za rzecząpospolitą i podda ją pod zatwierdzenie narodu. — Odtąd wszystkie dekreta wydają w imieniu rzeczpospolitéj francuskiéj lub ludu francuskiego.

Na twarzach przechodzących po ulicach kobiet i mężczyzn widać wesołość, lud prosty okazuje wielką grzeczność dla kobiet, jakoby chciał dowieść: walczyliśmy za wolność naszą, ale nie w celu łupiestwa i nieporządku! Wszystkich gamenów paryskich, którzy się tak dzielnie bili, przyjęto do organizującéj się gwardyi narodowéj ruchoméj, z dziennym żołdem 1 fr. 50 cent. (72 gr. pol.). Rząd opatrzył ich w odzież i broń. — Cała rewolucya odbkła się jak jaka uroczystość. W czasie bitwy śmiano się, tylko kiedy krew obywateli ujrzano, śmiech zamieniał się w okrzyk wściekłości.

Rząd tymczasowy ogłasza w téj chwili następującą proklamacyą: Obywatele Paryża: wzburzenie, które wciąż panuje w Paryżu, nie skompromituje zwycięstwa, ale zaszkodzić może pomyślności ludu. Może przewlec bezpotrzebnie błogie skutki z triumfu odniesionego w ostatnich dniach nieśmiertelnych.

Wzburzenie to za kilka dni się uspokoi, ponieważ nie zasadza się na wypadkach. Od godziny do godziny wracają nowe pułki do posłuszeństwa i uległości narodowi. Przerwana barykadami, łączność otwiera się ostrożnie, ale szybko. Według podania piekarzy, żywność wystarczy dla miasta na dni 35. Jeneralowie dobrowolnie poddają się rzeczypospolitéj. Tylko jedna rzecz wstrzymuje uczucie publicznego bezpieczeństwa ..... a nią jest wzburzenie ludu, który nie ma roboty, a stąd pochodzi brak zaufania, zamykanie składów i przerwanie interesów.

— Jutro niespokojność wielkiéj części biednéj ludności naszego miasta zniknie przez podięcie przerwanych robót i przez płacenie żołdu zapisanym do 24. batalionów ruchomych gwardyi narodowéj.

Nie żądamy od stolicy i ludu żadnéj straży, celem zorganizowania rządu ludu i dla pozyskania spokojności potrzebnéj dla pracy. Jeszcze dwa dni a publiczna spokojność zupełnie przywróconą zostanie. Jeszcze dwa dni, a wolność niewzruszenie ugruntowaną zostanie! Jeszcze dwa dni, a lud mieć będzie swój rząd! Podpis. przez wszystkich członków rządu tymczasowego.

— Rossyjski poseł hr. Kisseleff był pierwszy, który wieczorem po zwycięstwie illuminował swój hotel. Od tego czasu przez wszystkie wieczory jest Paryż illuminowany.

Na ulicy Richelieu leży dwóch, których powieszono na szubienicy, a przy tuileriech dwóch zastrzelonych, z napisami na piersiach: złodzieje! (Voleurs!)

Administracya kolei północnéj oświadczyła, iż za darmo przewozić będzie tą koleją żywność do Paryża. Lud zrzucił posąg królewicza Orleans ustawiony na placu Louwru.

Całe miasto nie może się nachwalić dosyć męstwa dzieci od lat 12 do 15. Ich żwawość i odwaga na wielu miejscach roztrzygała walkę. Przed palais royal zastrzelił chłopiec dziesięcioletni kapitana. Po zdobyciu tuileriów chłopcy wyprawiły sobie prawdziwe zapusty, poprzebierali się w insignia monarchii, w ubiory królewiczów i królewnych. Najczęściéj chłopcy stawali na barykadach i zatykali czerwone chorągwie śród gradu kul.

Democratie pacifique powiada: podczas zdobycia tuileryów znalazł lud prześliczną statuę Chrystusa. Stanął przed nią i kłaniał się jéj. »Moi przyjaciele, zawołał jeden z uczniów szkoły politechnicznéj, »to jest nasz mistrz.« Lud wziął statuę Chrystusa i zaniósł ją do świętego Rocha. »Obywatele, zdejmujcie wasze kapelusze i czapki, powitajcie Zbawiciela,« wołali. I wszyscy oddali ukłon, uniesieni religijném uczuciem. Szlachetny lud, który szanuje świętość!

Presse powiada: pięć razy przemawiał wczoraj pan Lamartine pod oknami ratusza do zgromadzonego ludu w te słowa: tak dajecie się uwodzić oczernianiom przeciw mężom, którzy z głową, sercem i piersiami poświęcili się, dla nadania wam prawdziwéj rzeczypospolitéj, rzeczypospolitéj wszystkich praw, wszystkich interessów i wszystkich praw ludu. Wczoraj żądaliście w imieniu ludu paryzkiego, nadużycia prawa 35 milionów ludzi, i chcieliście im absolutną narzucić rzeczpospolitą, zamiast umocnionéj przez ich przyjęcie, to jest, wyście chcieli narzuconéj a nie zagwarantowanéj rzeczypospolitéj, z woli jednéj części ludu, a nie z woli całego narodu. Dziś żądacie od nas czerwonéj chorągwi, zamiast trzechkolorowéj. Obywatele! Co się mnie tyczy, nigdybym nie przyjął za moją, czerwonéj chorągwi, a powiem wam w krótkich słowach, dla czego temu się opieram z całego mojego patryotyzmu. Obywatele, o to dla tego, bo trzechkolorowa chorągiew, podczas rzeczypospolitéj i cesarstwa z naszą wolnością i naszą sławą obiegała świat cały, gdy tymczasem czerwoną chorągiew wleczono w strumieniach krwi obywatelskiéj po champ de Mars.« Kiedy p. Lamartine po tém pamiętném 40godninném posiedzeniu, otoczony wzburzonym ludem, do końca doszedł swéj mowy, wszystek lud nagle poruszonym został jego mową. Podano sobie ręce, roniono łzy, uściskano nareszcie Lamartina i obnoszono go w tryumfie.

Dla zebrania reprezentantów narodu, ma być wystawiony olbrzymi gmach nakształt starorzymskiego koloseum.

Dziś zrana zniesiono bronzowy posąg, przedstawiający książęcia orleańskiego na koniu z podwórza louvru.

Lud obawiając się napadów, zniszczył koleje żelazne w bliskości Paryża.

Doniesiono jeneralnemu dyrektorowi poczt, że napotkano przedwczoraj pod Dreux podróżne powozy księżniczek orleńskich.

Liczba poległych w Paryżu wynosi około 3000.

Towarzystwo kolei żelaznéj północnéj, ofiarowało dowozić bezpłatnie żywność.

Frankfurtska gazeta pocztowa zawiera następującą wiadomość wyjętą z dzienników paryzkich z d. 26. Lutego: »Dowiadujemy się z źródła urzędowego, że pan Rothschild ofiarował swój kredyt rządowi tymcza-

sowemu i że gwarantował całkowitą i regularną wypłatę pożyczki, podpisaną przez przeszły rząd. Jest to oznakiem zaufania, który nieomieszka wywrzeć żywego wrażenia na kraj. Oprócz tego możemy zaręczyć, że nowy rząd odtąd jest w stanie wypłacenia półrocznéj 5 procentowéj renty przypadającéj na 22. Marca. Posiedziciele małych rent mogą więc być spokojni; nie stracą oni sposobu utrzymania się.« Dziennik sporów donosi również: że pan Rothschild doniósł rządowi tymczasowemu, że dopełni zobowiązań w jakie wszedł z rządem co do ostatniéj pożyczki. Przesłał on także 50,000 fr. Merowi Paryża dla rannych w ostatnim boju.

Rząd tymczasowy zasiada bezustannie na ratuszu otoczony ludem. Niektóre legie gwardyi narodowéj, odbyły sądy nad swemi dowódzcami. Sąd kassacyjny zasiadł dzisiaj i zawyrokował o dwóch procentach, imieniem narodu. W sądzie pierwszéj instancyi spisano tylko protokuł, poczém solwowano posiedzenie.

Poseł Stanów zjednoczonych uznał rzeczpospolitą francuzką.

La Presse donosi: »Wszyscy sztabsoficerowie oświadczyli, iż się poddają rządowi tymczasowemu, również i marynarka, nawet p. Mackau (jak wiadomo minister marynarki Ludwika Filipa). Rząd tymczasowy cofnął rozkaz rozbrojenia 52. pułku liniowego, »ze względu na zaszczytne postępowanie jego w ostatnich dniach.« Pozostaje on jak był dawniéj, i ma się odtąd nazywać: »Pierwszym pułkiem rzeczypospolitéj.«

Admirał Mackau wyjechał do Tulonu, aby objąć dowództwo floty na morzu śródziemném.

Niemasz mowy o karze śmierci przeciw tym, którzyby rzeczypospolitéj nie uznali.

Bank francuzki wypłacił dzisiaj 6 mimilionów obligów.

Pan Lamartine zajmuje się wypracowaniem manifestu do wszystkich państw europejskich.

Na murach tuileryów znajduje się teraz napis czerwoną kredą: Dom inwalidów cywilnych!

National otworzył subskrypcyą na korzyść rannych w ostatniéj rewolucyi. Wynosi ona 157,377 fr. Redakcya Nationala podpisała się na 1000 fr., bank francuzki na 100,000 fr., pan Rothschild 50,000 fr., dom handlowy Laffitte, Blount et Comp. 1000 fr., towarzystwo kolei żelaznéj północnéj, hawrskiéj i boolońskiéj każde po 1000 fr.

Wszystkie dyamenty należące do korony, do skarbu przeniesione zostały.

National oświadcza, że wieść, jakoby między członkami rządu tymczasowego miały zajść jakie różności, jest bezzasadną, ale, że przeciwnie nie przestała ani na chwile panować między nimi jak najzupełniejsza jedność.

Arcybiskup Paryża wydał pod dniem 24. okólnik do wszystkich proboszczy następujący: podczas wielkich wypadków, których sceną była właśnie stolica, zapłakaliśmy naprzód nad losem ofiar tak nieprzewidzianie poległych. Opłakujemy je, ponieważ znów doświadczyliśmy, jaka jest ludu paryzkiego bezstronność, jakie uszanowanie własności i jakie szlachetne uczucie. Nie ograniczemy się atoli na ronieniu łez samych. Modlić się będziemy za wszystkich, co w walce polegli. Wznosić będziemy do Boga modły, ażeby im otworzył miejsce pokrzepienia, światła i pokoju. Dla tego zechcesz księże proboszczu urządzić nabożeństwo uroczyste żałobne, które z taką okazałością wyprawisz, na jaki się fundusze kościoła zdobyć mogą. Mszą odbędziesz in die obitus, z modlitwą pro pluribus defunctis. Obchód ten żałobny ma się odbyć, skoro tylko o nim uwiadomisz wiernych, a nawet w niedzielę, gdyby to przypadło. Podczas mszy ma być zbierana składka na rodziny poległych lub rannych. Składka ma być doręczona przez proboszczy merom okręgu. (Podp.) Denis, arcybiskug paryzki.

Paryż dn. 28. Lutego. — Wczora udali się członkowie rządu tymczasowego do kolumny lipcowéj, gdzie w obec gwardyi narodowéj ogłosili rzeczpospolitą. W czasie inauguracyi śpiewano hymn marsylijski.

W południe rząd tymczasowy wystąpił na wielkie wschody ratusza. Pan Lamartine przemówił do ludu temi słowy: Obywatele! Rząd tymczasowy bierze lud za świadka swéj wdzięczności za szlachetny współudział który obywatele okazują nowym ustawom. Rząd tymczssowy rzeczypospolitéj ogłasza zgromadzonemu ludowi same szczęśliwe wiadomości. Monarchia jest zniesiona. Rzeczpospolita ogłoszona.

Lud wykonywać będzie swoje prawa polityczne.

Dla wyrobników bez pracy otworzono narodowe warsztaty. (Ogromny odgłos radości.) Armia się na nowo organizuje. Gwardya narodowa wiąże się z ludem, ażeby tą samą ręką wzmocnić porządek, którą wywalczono wolność. Nakoniec moi panowie, rząd tymczasowy przynosi wam ostatni dekret, nad którym się naradzał w tém pamiętnem posiedzeniu i który podpisał: zniesienie kary śmierci za przestępstwa polityczne. Moi panowie jest to najpiękniejszy dekret, który kiedykolwiek lud po zwycięztwie odniesionym wydał. Jest to znamie narodu francuzkiego, które się wyrywa z serca waszego rządu. Przynosimy wam ten dekret. Odczytam go wam. Nie masz godniejszego uwielbienia dla ludu, nad widok wielkoduszności.

We wszystkich kościołach odbywały się msze za poległych. W Notre Dame miał kazanie ksiądz Lacordaire. W skutek życzenia rządu pierwszy wydał arcybiskup paryzki roskaz, ażeby odtąd po kościołach śpiewano: Salvum fac populum.

National powiada, że mnóstwo parów, którzy już wielu rządom służyli, udali się na ratusz celem przystąpienia do rzeczypospolitéj. Przyjęto ich jednak zimno. O. Barrot, Meleville, Bilault i Thiers toż samo uczynili.

Marszałek Bugeaud napisał do ministra wojny: konieczność ogólnéj jedności wkłada na mnie obowiązek, moje służby ofiarować rządowi tymczasowemu. Za najświętszy obowiązek uważałem obronę ojczyzny.

Union powiada, że Ludwik Filip w nocy dn, 24. w Deux przespał się. Przybył tam o godzinie 11. z królową i królewiczem Montpensier i nieustannie powtarzał: »jak Karól X.«

Pan Cabet znany szef komunistów wezwał swe stronnictwo ażeby uznało rząd nowy i szanowało własność

— Galignani's Messanger zamieścił do ludu angielskiego odezwę napisaną przez pewnego Anglika, w któréj wzywa rząd angielski aby uznał rzeczpospolitę francuzką, i nie łączył się z innemi rządami, do tego żeby wojna powszechna powstała.

Dekret rządu ogłasza dobra listy cywilnéj za dobra narodowe. Palais royal ma napis: własność narodowa. Malarze zajęci są napisami na gmachach publicznych: wolność, równość, braterstwo. — Wczoraj zastrzelono jednego człowieka schwytanego na kradzieży. Bu Maza w zamieszaniu zbiegł z Paryża. Abd el Kader otrzymał innego dozórcę.

Wczoraj doniósł minister spraw zewnętrznych cudzoziemskim posłom o zaprowadzeniu rzeczypospolitéj francuzkiéj. Nuncyusz papiezki odpowiedział na to uwiadomienie: mam zaszczyt poświadczyć odebranie uwiadomienia pod d. 27. b. m. i niezwłocznie prześlę je ojcu świętemu papieżowi Piusowi IX. Muszę przy téj sposobności wyrazić moje uszanowanie dla ludu, który w tak wielkich wypadkach, okazał cześć dla religii. Jestem przekonany, że jego ojcowskie serce wzruszy się głęboko tém doniesieniem i że ojciec wszystkich wiernych zanosić będzie w swych modłach prożby o błogosławieństwo dla Francyi.

Dziś wezwano wszystkie dzienniki, ażeby jeszcze raz wydrukowały nazwiska rzeczywistych członków tymczasowego rządu. Są oni według porządku następującego zamieszczeni: Dupont de l' Eure, Lamartine, F. Arago, Marie, Garnier Pages, Ledru Rollin, Cremieux, Arm. Marrast, Louis Blanc, Ferd. Flocon, Albert. — Bouvier sekretarzem; Dumon i Maurin podsekretarzami. Pan Cremieux rozkazał wszystkim jeneralnym prokuratorom zawiesić wykonanie kary śmierci na zbrodniarzach, aż zgromadzenie w kwestyi kary śmierci wyda postanowienie.

Dziś wykonały kobiety i dzieci wielką manifestacyą w Paryżu. Przełożone nad domami ochron dla dzieci i szkół, księżniczka Beauveau, księżna Marmier i pani Lamartine szły na czele massy dzieci, śród gwardyi narodowéj i zbrojnych robotników. Wszędzie lud witał chorągwie, które niósł ten orszak, a na których czele czytać było można następujące napisy: wychowanie dla wszystich dzieci ludu! Domy ochrony dla dzieci! Familia jest świętą! Pozwólcie przyjść do mnie dzieciątkom! Wolność wyznań! Powszechne braterstwo! W orszaku tym widziano duchownych wszystkich wyznań.

Polacy podali petycyą o utworzenie legionu polskiego.

Strasburg, dn. 27. Lutego. — Prefekt departamentu niżezego Renu (Sers) umknął wczoraj na wieczór do Kehl.

Strasburg, dn. 28. Lutego. — Niepogoda przeszkodziła lustracyi wojsk tutejszych, która wczoraj na placu Klebera odbyć się miała. Koło południa zebrały się cztery bataliony na tymże placu. Mer z tymczasowemi adjutantami, potwierdził pana Steiner jako pułkownika, a potém dowódzców batalionów i resztę oficerów imieniem rządu tymczasowego, śród okrzyków: Niech żyje rzeczpospolita! niech żyje naród! Organizują w téj chwili gwardyą narodową konną. W Kolmar przedsięwzięto kroki podobne jak w Strasburgu. Ustanowiono tam komissyą departamentalną przy prefekturze do przedsięwzięcia kroków, którychby okoliczności wymagać mogły.

Anglia.

Londyn, dn. 26. Lutego. — Nadeszłe tutaj wczoraj wieczór wiadomości z Paryża, sięgają aż do d. 24. po południu, więc aż do abdykacyi Ludwika Filipa i ustanowienia rządu tymczasowego. Wszelkie inne sprawy nikną przed tém, a w City panuje wielkie wzruszenie, jakie nie było od r. 1830. Konsole, które wczoraj z początku $88\frac{1}{4}$, a na końcu 88 stały spadły po godzinach giełdowych na $85\frac{1}{2}$. »Byłoby rzeczą zbyteczną« mówi korrespondent Timesa, podać kursa urzędowe innych papierów, gdyż później po nadejściu wiadomości o abdykacyi Ludwika Filipa spadły one zapewne 2 do 3% niżéj właściwéj swéj ceny. Domy handlowe, mające stosunki z kontynentem w największéj pozostają obawie będą w niepewności, gdyż komunikacye przerwane zostały; spodziewać się przecież należy, że teraz, gdy ustanowiony jest rząd tymczasowy, zwyczajne drogi dłużéj zamknięte nie będą.«

Times umieściła dzisiaj długi artykuł o abdykacyi Ludwika Filipa, w którym wystawia upadek Orleanów jako niechybną karę za całą politykę Francyi od 17 lat. Powiada, że losy Anglii i Francyi w ostatném stóleciu wciągłéj ze sobą zostawały styczności, wolność Anglii Francuzom, ciągle była pożądaną, a pierwsza ich rewolucya, powstała z niezaspokojenia

ich życzeń w tém względzie. Dopiero przykład Stanów zjednoczonych, odwrócił Francyą od naśladownictwa form rządu angielskiego, i wtrącił ją w nieład, z którego wykluło się cesarstwo a z niego rząd konstytucyjny się wyrobił. To Francya zawdzięcza Anglii, ale i Anglia wiele Francyi winna, bo walki przeciw republikańskiéj i cecarskiéj chęci zdobycz i zapatrywanie się na postępy polityczne Francyi uczyniły Anglią także wolniejszą, sprawiedliwszą i przystępniejszą dla zasad ludzkości i słuszności. Szczególniéj druga rewolucya 1830. miała dla Anglii najzbawienniejsze skutki. Ludwik Filip i Wilhelm IV. wychodzili z tych samych punktów, z tych samych podstaw i zasad politycznych, a dokąd zaszły dzisiaj obydwa kraje? Anglia kwitnie pod poprawnemi swemi instytucyami, z rozprzestrzenioną swą reprezentacyą, z powiększoną władzą izby niższéj, i wyzwoleniem rękodzieł i stosunków handlowych i t. d., a Francya doznaje nowéj rewolucyi, bo rząd jéj ograniczył wybory na mały tylko odłamek narodu, a i te otoczył tak licznem przekupstwem, że i wszelki ślad wolności w nich przytłumił, bo rząd ten nie wystawił żadnych ustaw narodowych, ale tylko olbrzymie mamidło zepsucia ministeryalnego. Dla tego musiał Ludwik Filip upaść. Widocznem było, że pod panowaniem takich zasad, jakie on był przyjął w brew obietnicom uczynionem na początku swego dawniejszego i szlachetniejszego swego zawodu, w brew oczekiwaniom całéj konstytucyjnéj Europy rewolucya zawisła była od byle jakiego nieprzewidzionego wypadku téj gry. Przepowiedzieliśmy złe skutki jego uporu, wypadek jednak okazał, że system jego jeszcze czczejszym był, powierzchnia jeszcze mylniejszą, niżeliśmy przewidywali.«

Panowie Brett w Londynie przedsięwzięli wykonać telegraf elektryczny podmorski z Douvres do Calais; zdaje się, że to im się powiedzie. — Nie ulega wątpliwości, iż rządy francuski i angielski będą wspierały potężnie to usiłowanie. Jeszcze p. Duchatel, minister spraw wewnętrznych we Francyi, przyrzekł wszelkie pomoce. Telegraf pana Brett na rozległości 146 mil angielskich tak dobrze działał jak w odległości stóp kilku.

N i e m c y.

Karlsruhe, d. 26. Lutego. — Rewolucya francuzka, jak wszędzie tak i u nas sprawiła ogromne wrażenie. Deputowani przed rozpoczęciem obrad w izbie, biegali jeden do drugiego. Prezydent Mittermaier, który dla słabości zdrowia niepokazywał się w zgromadzeniu, zasiadł w krześle swojem. Deputowany Welcker, naczelnik liberalnych badeńskich, chcąc przemówić o rewolucyi francuzkiéj, prosił o głos i wniósł, aby mocya tycząca się systematu przyjętego przez ministrów, została odroczoną do późniejszego czasu. Oświadczył zaś, iż niechce być źle zrozumianym i dla tego dodać musi, że wcale nie jest jego zamiarem obudzać namiętności. Niewnosił on o rozpoznawanie swéj mocyi, bo wiedział, że papiery wolności, co dzień bardziéj pójdą w górę. Bóg wiary i prawdy nigdy swemi mściwemi gromami niekarcił częściéj i potężniéj tych, co wywoływali pogardę dla ludu, co łamali zobowiązania — jak właśnie w naszych czasach. Może przyjść wszędzie do zaburzenia, lecz każdy rzetelny Niemiec, powinien się poświęcić dla ocalenia tronów. Najsilniejsza zapora pokoju europejskiego załomała się i zniweczona. Trzeba teraz myśleć nad tém, aby się silnie trzymać przeciw zachodowi i razem przeciw wschodowi. — O ile widać, zdanie to Welckera najwięcéj znajduje sympatyi pomiędzy Niemcami, jakkolwiek zastósowanie zdania z bardzo wielu trudnościami połączone.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 28. Lutego. — Spór rządu naszego z Anglią, musiał już daleko postąpić, ponieważ inaczéj poseł nasz hrabia Dietrichstein, niemógłby był być odwołanym z Londynu. Mówią powszechnie, że lord Palmerston zalecił posłowi angielskiemu lordowi Ponsonby, aby żądał urlopu.

Wiedeń, dn. 29. — Kilku uczniów tutejszego uniwersytetu, kazali u Franciszkanów odprawić nabożeństwo za poległych rewolucyonistów w Padwie i Pawii, na którem znajdowało się przeszło stu Włochów. Rzecz naturalna, że rząd patrzał na to krzywo i kazał przeciw tym uczniom wytoczyć śledztwo.

Nasza giełda znacznie się wczoraj polepszyła; wieści o pożyczce z Rossyi, co podobno jest zupełnie prawdziwem, bardzo się do tego przyczyniły.

— Rada miejska Medyolanu, prośbę swą aby Włochów uwięzionych za polityczne przestępstwa niewywożono z kraju, doręczyła gubernatorowi tegoż miasta z żądaniem, aby ją złożył wice-królowi. Wice-król nietylko téj prośby nieprzyjął, ale wziął bardzo za złe gubernatorowi, że się do podobnéj rzeczy mógł mięszać. — We Wrocławiu gęsto krążyła pogłoska do d. 2. Marca, że Metternich podał się do uwolnienia od urzędu.

Presburg, dnia 28. Lutego. — Żądania sejmu, a mianowicie stołu stanowego, wzrastają coraz bardziéj. Opozycya zaczyna się domagać »rządu parlamentarnego, z odpowiedzialnością ministrów.« To, co na sejmie dzieje się z pewną względnością, robi wielki chałas po komitetach, bez obwijania w bawełnę i niejako w natrętny sposób. Nadeszła z prowincyi już jedna instrukcya, w któréj powiedziano, aby się domagać oddalenia Jerzego Apponyigo z kancelaryi nadwornéj węgierskiéj. Ale mówią teraz o wniosku niesłychanie ważniejszym, a mianowicie, że pokaże się żądanie, aby wojska węgierskie zostały odwołane z królestwa weneckolombardzkiego i krajów austryackich niemieckich i żeby wojska austryackie niemieckie, opuściły natychmiast kraje węgierskie. Nieprzewidziane i które się niedadzą na przyszłość przewidzieć okoliczności we Węgrzech, napominają niezmiernie rząd austryacki, aby spiesznie ukończył sprawę we Włoszech, bo inaczéj, może się nabawić największego kłopotu. Na balu u arcyksięcia Palatyna, było bardzo liczne zgromadzenie deputowanych, ale niemniejsze w téj saméj chwili u Ludwika Kossutha przewodniczącego opozycyi. Słychać, że komitat waradeński, który się składa głównie ze Słowaków, powstających przeciw narzucaniu języka madziarskiego, wysłał do króla deputacyą, z prośbą aby mu na bana przysłano jednego z arcyksiążąt.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 18. Lutego. — Nowy minister policyi książe Teano, kazał aresztować tylko 4 wichrzycieli, którzy są: Deandreis, Corsini, Galtai i Trucchi. Pierwszych dwóch wypędzono z Rzymu, trzeciego odesłano do Piemontu a czwartego do Lombardyi, gdyż byli rodem z tych krajów.

Rzym, dn. 21. Lutego. — Wczoraj po południu przy deszczu wiosennym, odbyła się demonstracya gwardyi obywatelskiéj rzymskiéj. Wszystkie 12 batalionów, zostały powołane przez bicie marszu jeneralnego. Demonstracya ta niemiała się odbywać bez wszelkiéj pobudki, ale owszem sam papież miał życzyć, aby cały korpus wynoszący 14,000 wystąpił przed nim na raz i aby mógł do niego przemówić po przyjacielsku. Słowa tedy papiezkie o ile można je było należycie zachować w pamięci są następujące: »nie jestem w stanie opisać wam radości serca mego, jaką jestem przejęty w obecnéj chwili, kiedy mnie otacza tylu mężów, co są powołani do utrzymywania porządku i pokoju. Błogosławię ten korpus wierny najwyższemu kapłanowi i kościołowi. Te kilka głosów niespokojnych, które się odzywały, z pewnością we was umilkną. Błogosławię was, wasze dzieci i wasze rodziny.«

Dziś z rana przy odgłosie dzwonów, zebrała się po raz pierwszy rada miejska Rzymu na swe walne zgromadzenie, które miała odbywać na Kapitolu. Zajmowano się rozmaitemi przedmiotami tyczącemi się Rzymu, a potem zgodzono się, aby wystawić pomnik papieżowi na znak wdzięczności za nadanie konstytucyi. Wyrzeczono także stanowczo, że ma być założony dziennik, któryby się wyłącznie zatrudniał sprawami administracyjnemi miasta Rzymu.

Medyolan, dn. 18. Lutego. — Gazeta wenecka zawiera obwieszczenie tamecznego gubernatora hrabiego Palffy, z dnia 12. Lutego, w którym on surowo napomina mięszkańców prowincyi weneckiéj, aby się niedopuszczali gwałtowności zaczepkowych, jak to z wielkiem zmartwieniem rządu zaczęło się pokazywać. Takie rzeczy mogłyby za sobą bardzo smutny pociągnąć skutek, bo rząd w celu utrzymania porządku myśli ściśle postępować i wziąść się do kar należytych.

Wenecya, dn. 18. Lutego. — Od ostatnich chałasów w teatrze, niazaszły u nas żadne rozruchy. O napastowaniu Austryaków palących cygara po ulicach nic już niesłychać, i ze zapowiedzianych demonstrancyi ani jedna nie przyszła do skutku. Teatr zwany Fenice, stoi całkiem próżno, ale za to témbardziéj pozapełniane wszelkie inne teatra. Burmistrz hrabia Correa i delegat hrabia Marzani, wyjechali do Wiednia, ale niewiadomo po co; między publicznością krążą względem ich wyjazdu najsprzeczniejsze wieści.

Do tych czas widać w ogóle tylko tyle jak najjaśniéj, że mięszkańcy królestwa lombardzko-weneckiego chcą kraj swój oderwać od Austryi, a przyłączyć się do Sardynii i stanowić z nią jedno państwo.

T u r c y a.

Konstantynopol, d. 2. Lutego. — Lekka słabość pana Ferrieri odwlekła na dni kilka odwiedziny nuncyusza u sułtana, co dopiero wczoraj nastąpiło. Około godziny 11 rano Jego Excelencya w towarzystwie całego orszaku wsiadł na pokład parostatku sardyńskiego Tripoli, który powitał go 21 wystrzałami działowemi; parostatkiem tym popłynął w górą kanału aż do pałacu cesarskiego Czyragan, położonego na europejskiéj stronie Bosforu. Przybywając do pałacu cesarskiego Trpoli, dał znowu salwę z 21 wystrzałów; nuncyusz wylądował w przepysznym kaiku o pięciu parach wioseł; oddział gwardyi cesarskiéj stał pod bronią u wejścia pałacu i oddawał honory wojskowe posłowi Ojca św., którego przyjmował wprowadzający ambasady i zaprowadził do mieszkania wielkiego szambelana pałacu a ztamtąd do jego wysokości. Była to uroczysta chwila gdy reprezentant dworu rzymskiego zbliżył się krokiem wolnym i pełnym godności, schylając głowę przed sułtanem; krzyż, symbol chrześcijanizmu błyszczący na piersiach posła, urzędownie stawał przed półksiężycem. Opatrzność to zachowała Piusowi IX. i sułtanowi Abdul-Medżid tę misyę postępu i cywilizacyi, równą część przynosząca obu monarchom. Historya zapewne w kartach swych umieści fakt ten, noszący na sobie wszelkie cechy wielkiego wypadku. Przyszłość nauczy, jakie będą skutki jego. Bodaj Opatrzność sprawiła, by nie były niższemi jak nadzieje przez nie wywołane. Przedstawiwszy Jego wysokości swe listy wierzytelne, Mre Ferrieri w krótkich wyrazach objawił uczucia wdzięczności i wysokiego szacunku, jakiemi Ojciec św. jest przejętym dla sułtana, dodając, że osobiście jest szczęśliwym, iż może być tłomaczem tych uczuć, które sam w tak wysokim stopniu podziela, składając przytém dziękczynienia za uprzejmość, jakiéj dowód otrzy-

(Dodatek.)

mywał ciągle od chwili swego przybycia, od rządu Jego Wysokości. Sułtan odpowiedział w wyrazach nader uprzejmych i życzliwych, a Monsignore Ferrieri, przedstawiwszy sułtanowi osoby należące do składu poselstwa, oddalił się, rad niezmiernie z przyjęcia pełenego sympatyi. Ali basza, minister spraw zagranicznych, znajdował się na audyencyi; kilku dniami wprzód podarunki przesłane przez papieża, złożonemi zostały Jego Wysokości przez sekretarza ambasady hrabiego Ferretti.

W poniedziałek zeszły, Jego Wysokość przyjmował sprawującego interessa sardyńskie, który mu przedstawił sztab fregaty parowéj Tripoli.

Wszyscy pytają tutaj, czy missya pana Ferrieri ograniczy się tylko złożeniem powinszowań sułtanowi ze strony papieża. Listy kredytowe nie mówią o niczém inném; ale już poseł papieża miał dwie czy trzy konferencye z ministrem spraw zagranicznych; zdaje się, że chodzi o urządzenie stałych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Beyrutem a Konstantynopolem. Pierwszy krok został zrobionym i zdaje się, że Monsignore Ferreti nie wyjdzie ztąd bez stanowczego porozumienia zię z rządem Jego Wysokości.

Wczoraj ambasador francuzki dawał obiad dyplomatyczny na cześć nuncyusza. Wszyscy naczelnicy misyi na nim się znajdowali, a pomiędzy temi i poseł perski, Mirza-Aali-Kan. Miejsce honorowe u stołu zajmował nuncyusz.

Pan Mussurus, o ile może, zwłóczy swój wyjazd do Aten, dywan go też nie przyspiesza. Jego odjazd już dwa czy trzy razy odroczono; zdaje się jednak, że w przyszłym tygodniu nastąpi.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

New-Jork, d. 29. Stycznia. — Głoszą, że jenerał Scott wysłał 7000 ludzi pod jenerałem Butler na obronę kongresu meksykańskiego w Quretaro, zagrożonego przez 13,000 Meksykanów.

Tutejszy Journal of Commerce donosi, że Jukatan przysłał ajenta do Washingtonu, w celu wejścia w układy o wcielenie tego kraju Stanów zjednoczonych.

Parostatkiem »Edith« nadeszły do Londynu listy z Jukatanu, zawierające następujące szczegóły o zajściach w téj części odnogi meksykańskiéj: Wyspa Carmen, która jest częścią Jukatanu, zajęta jest przez Amerykanów, pod rozkazami porucznika marynarki Godon, który jest jéj gubernatorem. Dowodzi on tam flotylą złożoną ze statku kanonierskiego, dwóch szonerów i kilku innych statków wojennych, z któremi czuwa nad ujściem kilku główniejszych rzek, łączących się z jeziorem Terminos.

Ze wszystkich mieszkańców Jukatanu, mieszkańcy wyspy Carmen najmniéj ucierpieli. Nie tak się ma z mieszańcami Campeche, którzy zniszczeni przez wojnę domową i upadek handlu, wystawieni są na okrucieństwa Indyan; ci zaś pustoszą kraj i mordują wszystkich mieszkańców, co mają nieszczęście dostać się w ich ręce. Indyanie wyszedłszy z swych lasów w liczbie 30,000, atakowali i zabrali miasto Valladolid, którego większą część mieszkańców wymordowali, nie oszczędzając kobiet ani dzieci. Przy odjeździe parostatku, te dzikie hordy udały się ku dawnéj stolicy Merida i groźili temu otwartemu i nieobronnemu miastu, tym samym losem. Wysłana przeciw nim została część załogi z Campeche. Spodziewają się prędko z niemi skończyć, gdyż całą ich broń stanowią długie noże, których jednak bardzo zręcznie używają. Pomimo to, panuje wielka niespokojność tak w Meriada jak w Campeche, których władze kazały zakupić u Stanów zjednoczonych 25,000 strzelb dla uzbrojenia niemi ludności europejskiéj.

Stan rzeczy w Tabasco nie jest pomyślniejszy. Wojska amerykańskie zajmują jéj granice i przecinają zarazem wszelkie związki z brzegami morskiemi. Dawny oficer jazdy, pan Bruno, który miał udział we wszystkich poruszeniach rewolucyjnych, jakie burzyły tę prowincyę, sprawuje tam teraz urząd jeneralnego kapitana; wydał proklamacyę, wzywając mieszkańców, aby mu dopomagali w wypędzeniu Amerykanów.

Z Meksyku mało wiadomości. Santanna podobno wsiadł na okręt w Acapulco, by odpłynąć do San Blas.

Cambria przywiozł także wiadomości z Kanady. Na ostatnich wyborach stronnictwo radykalne wszędzie zwycięztwo odniosło. W Montreal miało miejsce zaburzenie straszne; lud zabrał twierdzę, którą trzymał dwa dni w swéj władzy.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Powszechna pruska gazeta podaje następne statystyczne obliczenie żydów. — Na 1000 do 1010 milionów ludzi, mogących zaludniać całą ziemię, liczba żydów jest nader mała. W gęsto zaludnionych Chinach, Kochinchinie, Siamie oraz innych częściach Azyi Wschodniéj, spotykamy około 400 milionów byddystów; w Indyach Wschodnich około 200 mil. wyznawców Bramy; religie te skupione w określonych już granicach, nie rozszerzają się daléj. W Europie chrześcijanizm panuje. Nauka święta coraz bardziéj się rozkrzewia, niosąc z sobą światło, postęp, moralność i szczęście dla ludzkości i dziś liczy 230 do 250 milionów wyznawców. Mahometanizm, jakkolwiek religia proroka nakazuje prozelityzm, nie powiększa się; północna Afryka, Arabia, państwo Osmanów i części środkowéj Azyi do niego należą. Liczba machometanów na ziemi nie przenosi 130 do 150 milinów. Czciciele fetyszów i poganie wszelkiego rodzaju, w środkowéj Afryce, na wyspach Oceanu Południowego lub pomiędzy plemionami Indyan Ameryki, liczą jeszcze 80 do 100 milionów. W obec takich liczb żydostwo ogranicza się do 4 lub 5 milionów na całéj ziemi.

Żadnego państwa, żadnego kraju nie można wymienić, którzyby żydzi wyłącznie zajmowali; żyją rozproszeni pomiędzy narodami, sami nie będąc nigdzie narodem. Może w Syryi i Judei, niegdyś ich ojczyznie, są stosunkowo najliczniejszemi. W całém państwie Osmanów liczba ich wynosi 7 do 800,000, z których 250,000 żyje w Turcyi europejskiéj. W Marokko i w krajach pogranicznych spotykamy ich 5 do 600,000. Bardzo mało w Wschodniéj Azyi, w Chinach, Indyach, bo ledwie 50 do 60,000. W Ameryce ledwo 100.000 żydów naliczyć można. W Europie liczą ich $2\frac{2}{4}$ miliona, i to nader rozmaicie rozdzielonych, w ogóle więcéj w wschodniéj jak zachodniéj części. W Portugalii znaczna ich liczba kiedyś mieszkała; wypędzeni krwawemi prześladowaniami przenieśli się do Holandyi, gdzie liczba ich stosunkowo do innych państw Europy jest największą. Portugalia dopiero w ostatnich czasach przyjęła żydów, dla tego ich liczba w tych stronach nader mało znaczna. W Wielkiéj Brytanii i w Irlandyi liczą tylko 13,000 żydów (to jest 1 na 2,076 ludzi), równie mało znajdujemy ich w Belgii, bo tylko 1954 (to jest jeden na 2157 mieszkańców); jeszcze mniéj w Szwecyi i Norwegii 850 (czyli jeden na 5012); w Danii 6000 (1 na 366); we Francyi 70,000 (1 na 487); w Holandyi 52,000 (1 na 61). Silniejszą daleko jest liczba żydów w Europie wschodniéj. W Rossyi (licząc w to azyatycką) mieszka 1,120,000 żydów (1 na 56 mieszkańców). W państwach austryackich 641,000 (1 na 57). W byłéj Rzpltéj Krakowa żydzi stanowią jedenastą część ludności. Najwięcéj żydów spotykamy w prowincyach po b. Królestwie Polskiém. W środkowych państwach Europy, z wyjątkiem miast niektórych, ludność żydowska co do liczby, pośredniczy pomiędzy krajami zachodniéj i wschodniéj Europy. We Włoszech jeden żyd wypada na 500 mieszkańców; w austryackich posiadłościach włoskich spotykamy około 40,000 żydów; w Państwie Kościelném 1 na 181. W Niemczech żydzi rozmaicie są rozdzielonemi. W ogóle, w Niemczech z wyjątkiem państw pruskich i austryackich, żyje 175,000 żydów czyli 1 na 90. Rozdział ich pomiędzy rozmaite państwa niemieckie jest nader rozmaity. W królestwie saskiem stosunek żydów jest jak 1 do 1909, w Brunswicku jak 1 do 180, w Hanowrze jak 1 do 158, w Wyrtembergu 1 do 140, w Baden 1 do 62, w Anhalt Dessau 1 do 37, w Hamburgu 1 do 22.

W Prusach, w ogóle wschodnie części monarchii więcéj żydów liczą jak zachodnie, chociaż i tu różnica stósownie do tego jak żydzi większe zyski ciągną z biedy mieszkańców za pomocą lichwy i ażyoteryi i t. p. Według spisu z 1846 roku, żyło w państwach pruskich w ogóle 214,452 żydów na ludność 16,112,938 mieszkańców, co daje jednego żyda mieszkańców. Stosunek żydów do ludności ogólnéj, w 1846. mniejszym jest jak w roku 1843., jakkolwiek stosunkowo ludność żydowska silniéj wzrasta jak chrześciańska. Największa część żydowska mieszka w prowincyi poznańskiéj. Żydzi zwykle w miastach mieszkają; teraz dopiero gdzieniegdzie wynoszą się na wieś, jakkolwiek w Westfalii, w Paderborn, oddawna spotykano ich po wsiach, a to z powodu ubóstwa, trudniących się uprawą wina nad Renem lub rolników w prowincyi Paderborn, potrzebujących pożyczek w gotówce. Z pobytu żydów na wsiach nie wypływa wcale, by się do rolnictwa brali. W 1843. roku żydów żyło: w miastach 166,332, na wsiach 39,718; zaś w r. 1846 w miastach 171,876, na wsiach 42,556.

Następny jest stosunek żydów w 10 największych miastach Pruss:

Berlin . . .	408,502	mieszk.	incl.	8275	żydów,	wydapa	1	żyd	na	49	m.
Wrocław .	112,194	»	»	7031	»	»	1		»	16	»
Kolonia . .	95,202	»	»	1205	»	»	1		»	79	»
Królewiec .	75,234	»	»	1781	»	»	1		»	42	»
Gdańsk . .	67,827	»	»	2503	»	»	1		»	27	»
Akwizgran.	48,558	»	»	282	»	»	1		»	172	»
Szczecin . .	45,807	»	»	485	»	»	1		»	94	»
Poznań . .	43,058	«	»	7,570	»	»	1		»	9	«
Potsdam . .	39,551	»	«	226	«	»	1		«	175	»

Wielką część każdéj ludności stanowią dzieci i kobiety, które nic nie zarabiają. Dzieci do 14 roku stanowią zwykle trzecią część ludności, kobiety polowe. Jednak kobiety trudnią się interesami i rzemiosłami. W każdym razie tylko bardzo małą część ludności wskazać można jako wprost na siebie zarabiającą. U żydów na 214,431 spotykamy tylko 51,500 w roku 1846. By zobaczyć stosunek, w jakim się żydzi rozmaitemi pracami zajmują, przytaczamy tutaj stosunek na tyciąc pracujących żydów w r. 1846: z handlu 437, z sztuk mechanicznych i rzemiosł 197, z służby 197, z żebractwa 55, z szynkowania 44, z pracy dziennéj 38, lekarze uczeni pracujący 26, z rent i pensyi 21, z małych urzędów gminowych 11, z uprawy pola i ogrodu 9.

Mało bardzo żydów zajmuje się rolnictwem; od 1843 zmniejszyła się

liczba trzymających szynki; liczba też żydów poświęcających się handlowi zmniejsza się powoli a wzrasta liczba przemysłem się trudniących. Najwięcéj żydów jest w poznańskiem, stosunek czasami tak jest wielki, że jak nad Kempno gdzie 6,595 mieszkańców w ogólé, przypada 3,760 żydów, niéraz trafia się stosunek 1 żyda na $\frac{1}{8}$ mieszkańców.

Rychard Cobden.

Z powodzeniem tych środków łączy się imie, lecz nie szlachetnego lorda, naczelnika tego stronnictwa (lorda John Russell) ani też moje; imie co łączyć się ma z powodzeniem tych środków, należy do człowieka, który z czystych i bezstronnych, jak sądzę, pobudek, umiał z niezmordowaną energią, odwołując się do rozumu, dowieść ich potrzeby tém godniejszą uwielbienia wymową, że jéj nie plamiła ani zdobność ani przesada; imie więc Ryszarda Cobden łączyć należy z powodzeniem tych środków. (Grzmiące i długie oklaski.) Mowa sir Roberta Peel w izbie niższéj, dnia 26. Czerwca 1846. r.

Tak mówił przed niedawnym czasem sir Robert Peel, przyznając Cobdanowi zaszczyt największy może, najznakomitszéj z reform, które od lat dwudziestu pięciu następują po sobie i wstrząsają potęgę angielskich lordów ziemskich. Tym to wspaniałym hołdem zwyciężonego dla zwycięzcy, znakomity naczelnik przeszłego gabinetu angielskiego uświęcił stanowczo chwałę imienia, przed siedmu jeszcze laty nieznanego w Anglii, we Francyi ledwie od lat trzech wiadomego, a które w tym krótkim czasu przeciągu, stanęło w rzędzie najznaczniejszych imion naszéj epoki.

Jak się to zjawisko okazało? Jak w Anglii kraju dziedzicznych wpływów, nieznamy rękodzielnik z Manchester, który przed pięciu laty pierwszy raz wszedłszy do izby niższéj, ledwie zdołał głos podnieść i być słuchany: który późniéj, temu trzy lata, w téjże saméj izbie niższéj widział się źli traktowanym przez sir Rob. Peel, dziś tak dla siebie uprzejmego, w sposób najobelżywszy i najgwałtowniejszy, pośród krzyków zawziętéj większości: jakże ten człowiek, wyszedłszy wczoraj z fabryki swojéj, rozpocząwszy wojnę przeciw interesowi, przeciw najdroższemu przywilejowi arystokracyi angielskiéj, zdołał tak szybko przeprowadzić przeciwników swoich z pogardy do gniewu, z gniewu do trwogi a z trwogi do rezygnacyi? Jakże człowiek ten, na wstępie jako szaleniec odtrącony przez wigów równie jak przez torysów, zdołał zwyciężyć torysów bez pomocy wigów, skruszyć w lat kilka wszystkie opory, i bez wstrząśnienia, bez gwałtowności, skłonić gabinet angielski do tak ogromnéj zmiany?

Gdyby Cobden dokonał był tego wszystkiego samą tylko siłą swojego geniuszu, trzebaby go niewątpliwie pomieścić w rzędzie największych mężów jacy ukazali się w historyi; lecz jakkolwiek znamienitą jest osobista zasługa naczelnika Ligi, odsobniać go byłoby zapoznaniem i wygórowaniem jego wielkości. Prawdziwa przyczyna jego potęgi leży w saméj potędze zasady stowarzyszenia, któréj on najdzielniejszém był narzędziem.

Życiorys Cobdena ściśle się zatem wiąże z historyą tego zjednoczenia przemysłowców, które utworzone w Manchester przez kilka osób przy końcu 1838. r., tak szybko olbrzymich dosięgło rozmiarów i nieprzepartą rozwinęło potęgę.

Przez lat siedm liga budziła namiętności Anglii, nie zwróciwszy nawet uwagi Francyi; lecz zaledwie odniosła zwycięstwo a sprawa przez nią wygrana roztaczać się zaczęła we Francyi, w innych warunkach, lecz z równym zapałem. Od kilkunastu miesięcy Francya zalewaną jest pismami i mowami za i przeciw zasadom podtrzymywanymi przez ligę angielską. Chciałem aby ta nawałnica przeszła. Należało mi czekać, aby pomówić spokojnie, wedle mego zwyczaju, o Cobdenie, o lidze, o wolnéj zmianie, aż się publiczność utrudzi cokolwiek sofizmatami i krzykami, tak niedogodnie rzucanemi w tym przedmiocie.

Liga angielska w trzech przedstawia się wejrzeniach:

Najprzód, i chociaż skierowaną była głównie przeciw prawu ściśniającemu przywóz zboża, jest ona, cokolwiek dla ujęcia jéj znaczenia powiadano, czemś więcéj jak stowarzyszeniem utworzoném w widoku zmiany szczegółowéj w taryfie. Przez zasady, które głosiła i upowszechniała w ciągu lat siedmiu między massami, przez pisma swoje, mowy, formalne a często powtarzane deklaracye, przez ruch jaki nadała duchowi publicznemu i przez liczne reformy które już wprowadzała w ogół ekonomicznego Anglii prawodawstwa, dla każdego kto na światło oczu nie zamyka, jest ona najznakomitszym objawem, jaki dotąd ukazał się w świecie na rzecz zastósowania zasady handlowego wyzwolenia, ze wszystkiemi jego następstwami; jest najważniejszą oznaką przeobrażenia, mniéj więcéj bliskiego, w stosunkach handlowych i między-narodowych krajów, które wojują taryfami, kiedy już gromy dział ucichły. Z tego wejrzenia rozważymy ją, mając wzgląd na różnice położenia, jakie każdy lud stawiają w potrzebie odmiennie brać się do dzieła, chociaż wszystkie kiedyś jednym iść mają torem.

Z drugiego wejrzenia, liga jest ważnym faktem politycznym a nawet w historyi Anglii. Pierwszy to raz klassa dotąd od praw wyłączona, a przynajmniéj nigdy nie ukazująca się na scenie, tylko w poprzedniéj roli i po za dwoma wielkiemi stronnictwami arystokratycznemi, których walka stanowiła całą angielską politykę; pierwszy raz ta klassa pośrednia, mieszczańska, kupiecka, przemysłowa, jak chcecie ją nazwać, występuje w szranki, gotowa do walki na własną rękę, z żądaniem przedstawienia także kraju; w ciągu lat siedmiu narzuca wreście torysom i wigom nowy program, który pierwsi i drudzy odpychali początkowo z równą wzgardą. Dziwna moc tego pierwszego wdania się średniéj klassy w Anglii, taktyka, jakiéj użyła by dojść do celu swojego, mają nader ważne znaczenie polityczne. Na ostatnim meetingu, na którym tymczasowo rozwiązało się to rozległe zjednoczenie, jeden z najcelniejszych jego mówców, Bright, wyliczywszy wszystkie wypadki przez ligę otrzymane, tak się wyraził:

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 2. Marca. — Dziś na giełdzie zbożowéj ceny ułożyły się w następujący sposób: Wencpel pszenicy (o 25 szeflach) płacono 50—54 tal.; żyta 36—40 tal.; z dostawą na Maj $36\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec/Lipiec 37 tal. Owies ważący na szefel 48/52 funt. płacono 24—25 tal.; jęczmień 34—35 tal. Spiritusu beczkę o 135 kwartach 80° Trallesa w miejscu płacono $17\frac{1}{2}$ tal. W ogóle handel zbożem idzie lepiéj.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
27. Lutego	+ 5,2°	+ 7,4°	27″ 5, 2‴	Zachodni.
28. »	+ 5,0°	+ 8,2°	27″ 5, 0‴	dito
29. «	+ 4,0°	+ 7,0°	27″ 7, 2‴	dito
1. Marca	+ 0,4°	+ 5,5°	27″ 3, 6‴	Południ.
2. »	+ 2,3°	+ 7,0°	27″ 4, 2‴	Polud. z.
3. »	+ 3,5°	+ 5,3°	27″ 6, 0‴	dito
4. »	+ 1,2°	+ 2,2°	27″11, 0‴	dito